

SŁOWO

PRZEMIERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 3000000 zagranicą 6000000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedynczego N-ru 150000 mr.

Wilno, Piątek 25-go stycznia 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OŚCZOSZEN Wiersz milimetro wy jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 140000 marek, za tekstem 60000 marek. Najmniejsze ogłoszenia 600000 m. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawia- domienia. W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

WILEŃSKI BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

ul. Ad. Mickiewicza 17.

Zawiadamia, że obecnie przyjmuje w dalszym ciągu w płaty na rachunki czekowe i lokaty terminowe w złotych polskich według kursu fr. szw. oraz według relacji franka złotego.

Bank udziela pożyczki na tych samych warunkach. Bank załatwia wszelkie operacje w zakresie bankowości wchodzące.

Nastroje angielskie.

Dziwne zjawisko obserwujemy obecnie w Anglii. Ster rządów obejmuje partja socjalistyczna, która nie posiada nawet większości względnej w izbie gmin, gdyż ma w niej 191 zwolenników, gdy tymczasem konserwatyści liczą ich 258, a partja liberalna — 159. Nie lepiej przedstawia się dla Labour Party statystyka oddanych podczas wyborów głosów, które jak wiadomo często znajdują się w Anglii w rażącej dysproporcji do liczby mandatów, zdobytych przez rozmaite partje. Otrzymali mianowicie socjaliści niespełna 31 proc. wszystkich głosów. Pomimo to dochodzą do władzy. Jedną z przyczyn tego paradoksalnego faktu jest przemawiający do psychologii Anglików wzgląd „sportowy”. Zachowawcy, którzy posiadali większość w poprzedniej izbie gmin, stali się mniejszością, ponieśli więc porażkę. „Fair play” więc wymaga ażeby oni oddali władzę zwycięzcom, a za takowych należy uważać tę z partji opozycyjnych, która zdobyła największą liczbę mandatów. Do takiego samego wniosku doprowadzają rozumowania charakteru politycznego. We wszystkich krajach, w których socjaliści dochodzili do władzy, wykazywali oni tylko zdolności dezorganizacyjne. Tego samego można oczekiwać w Anglii, lecz tam nie mogą oni zrobić wiele złego, bo parlament nie będzie przyjmował ich projektów, o ile będą w rażącym przeciwieństwie do poglądów większości, bynajmniej nie socjalistycznej. Poza to nowy rząd może być w każdej chwili obalony, i wówczas przyjdzie kolej na koalicję zachowawczo-liberalną.

Socjaliści zdają sobie sprawę z nie-trwałości przyszłych swoich rządów, a jednakże namiętnie pragną władzy. Spodziewają się, że zdobędą choć w krótkim czasie pewne doświadczenie w sztuce rządzenia, na czym im obecnie absolutnie zbywa. Mniej zaślepieni z pomiędzy nich prawdopodobnie są nawet ze względu na taktyczne zadowolenie z tego, że nie będą mogli urzeczywistnić swoich ideałów, bo próby w tym kierunku skompromitowałyby ich nie tylko wobec szerokiego mas społeczeństwa, lecz nawet wśród ich dotychczasowych zwolenników, którzyby prędko spostrzegli, że łatwiej jest krytykować rządy „burżuazji” i obiecywać raj na ziemi, niż raj ten zaprowadzić po dojściu do władzy. W warunkach obecnych mogą oni zachować mir w oczach ludzi mniej uświadomionych i nie popsuć swoich szans na przyszłych wyborach.

Bardzo jest prawdopodobne, że inspiratorem polityki zagranicznej nowego gabinetu będzie długoletni kierownik Foreign Office'u za czasów pobytu liberałów u władzy, lord Grey, choć jest daleki od poglądów socjalistycznych i w skład gabinetu nie wejdzie.

W każdym razie Mac Donald, który

ma zostać ministrem spraw zagranicznych, będzie miał trudne zadanie. Nie uda mu się, tak samo jak się nie udało jego poprzednikom, uregulować sprawę, która jak z mora ciąży na całej polityce Europy powojennej, mianowicie sprawę odszkodowań. My Polacy również nie mamy powodów do żywienia nadziei, że zażąda on radykalnej rewizji tak szkodliwego dla nas traktatu w Trianon, owej zbrodni politycznej, jedyną analogję której w dziejach przedstawiają podziały Polski. Raczej należy oczekiwać, że podczas rządów lewicy wszystko w Europie będzie szło mniej więcej po staremu, tylko zamęt może się jeszcze spotęgować, a wpływy Anglii się zmniejszyć.

Ciężkie zadanie będzie miał gabinet w polityce wewnętrznej. Ma on wypowiedzieć wojnę kapitałowi, ale nie zmniejszyć przez to liczby bezrobotnych. Bardzo nie w porę dla niego wybuchnął strejk kolejowy. Tylko przy ogromnej zręczności i wielkiej szczęśliwości nowi ministrowie w stanie uregulować tę sprawę tak, ażeby z jednej strony nie narazić na szwank interesów społeczeństwa i państwa, a z drugiej nie stracić sympatji strejkujących pracowników.

Pamięć niektórych panów zaszczycających nas polemiką z naszymi poglądami, przypominamy genezę nazwy „bur”. Oczywiście nie w jego lingwistycznym znaczeniu, lecz w politycznej przenośni. Otóż „burami” nazywali Moskale tych polskich właścicieli ziemskich, którzy siedzieli po kresach i okrajach Polski i nie dawali się stamtąd wygnieść, wygrzyść ani wyrzucić. Mówimy o kresach prawdziwych, a nie o Wilnie, Grodnie, ani Mankini, — które w pojęciach niewiele Warszawiaków za „kresowe stanie” również uchodzić zaczęły. Rusyfikatory kraju naszego, pewni swego zwycięstwa w gubernjach Mińskiej, Mohylewskiej etc. powładali sobie, że mieszkają tam coprawda jeszcze Polacy, ale to są ostatnie „burzy”. Tradycja taka nie ma w sobie nic ładnego, przeciwnie uważamy, że „bur” wytrwałego oporu i śmiałości jest symbolem, niż Mielkiewiczowski róg nowatorstwa.

Rząd Mac Donalda w Anglii.

Pierwsze kroki nowego rządu.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Nowy gabinet złożył przysięgę.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Dzisiaj po południu gabinet Labour Party odbył pierwsze posiedzenie. Ramsay Mac Donald zjawił się w Foreign Office i objął urzędowanie.

LONDYN. 24. I. (PAT.) Wczorajsze pierwsze posiedzenie nowego gabinetu trwało 2 godziny. Przyjęto szereg uchwał, między innymi w kwestji bezrobocia i w sprawie braku mieszkań.

MADRAS. 24. I. (PAT.) Ogłoszono tu orędzie Mac Donalda, w którym premier angielski podkreśla dobre intencje rządu w stosunku do Indji. Równocześnie jednak zapowiada energiczne tłumienie propagandy antyangielskiej.

20% RABATU z dnia 23-go stycznia r. b. 20% RABATU

Dom Handlowy **Wacław Nowicki**
WILNO, ul. Wielka Nr. 30 (były Nr. 60)

ogłasza wielką poświadczonej
w y p r z e d a ż
wszystkich pozostałych towarów z ustępstwem na konfekcji i galanterji 20%
i na sbruw 10% — (Hurtownikom towar sprzedawany nie będzie)

Sprzedajemy na raty.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Według zdań większości dzienników, nowy rząd bezwzględnie przystąpi do realizacji swego programu w kierunku załatwienia przedewszystkiem kwestji bezrobocia, następnie innych spraw wewnętrznych oraz spraw w zakresie polityki międzynarodowej. Szczegóły tego programu i ustalenie linii wytycznych będzie przedmiotem co najmniej 3-tygodniowych obrad parlamentu. Ramsay Mac Donald wystąpi ze szczegółowym programem najwcześniej w d. 12, II, t. j. w dniu rozpoczęcia nowej sesji parlamentarnej.

Najbliższą sprawą, jaką zajmie się nowy rząd, będzie niewątpliwie zlikwidowanie strejku maszynistów i palaczy, który mimo wszystko odbija się bardzo niekorzystnie na normalnym biegu życia kraju.

Głosy prasy.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Reuter donosi, że dzienniki wszystkich stronnictw witają nowy rząd naogół życzliwie.

Stanowisko konserwatystów.

LONDYN. 23. I. (PAT.) Prasa konserwatywna, omawiając powołanie Labour Party do steru rządu, przypomina swoją obietnicę w Hartley wobec zamierzonej polityki przyszłego rządu, zastrzegając się jednak, że takie stanowisko zajmie tylko wobec programu Labour Party, który odpowiadać będzie interesom ogółu. Dzienniki konserwatywne wstrzymują się od krytyki wobec nowych władz wykonawczych. Takie stanowisko stronnictwa konserwatywnego prasa uważa za zgodne z poczuciem obywatelskiem Anglików, ujawniającem się w całokształcie życia publicznego w Anglii.

BERLIN. 23. I. (PAT.) Według doniesień z Londynu grupa posłów stronnictwa konserwatywnego zamierza zaraz po otwarciu nowej sesji parlamentu zgłosić następujący wniosek: „Partja nie ma zaufania do rządu, który nie przedstawia nawet jednej czwartej części wyborców angielskich. Ponieważ nowy rząd jest socjalistyczny, nie będzie on w stanie poprowadzić administracji kraju w myśl życzeń większości wyborców mieszczańskich”.

Poszukuję
3-5 pokoi mieszk.
z wygodami, w dzielnicy nie bardzo oddalonej od centróm miasta.
Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Mickiewicza 1, Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Po zgonie Lenina.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Trocki przybędzie do Moskwy na pogrzeb Lenina i przerwie swój urlop.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Senator amerykański France, który przybył do Moskwy, oświadczył korespondentom „Izwestji”, że będzie się starał o nawiązanie przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją Sowiecką. Zdaniem senatora France'a większość narodu amerykańskiego żąda uznania Sowieców.

WASZYNGTON. 23. I. (PAT.) W kołach rządowych oświadcza się, że śmierć Lenina oczywiście nie wpłynie na zmianę polityki rządu Stanów Zjedn. wobec Rosji. Obowiązujące będą nadal te wytyczne, jakie nakreślił w swoim orędziu prezydent Coolidge.

MOSKWA. 23. I. (PAT.) Znowjewe oświadczył, że jest gotów dalej kontynuować politykę Lenina.

WIENIEŃ. 23. I. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Moskwy, że profesor Abrikosow, który dokonał sekcji i zabal-samowania zwłok Lenina, oświadczył dziennikarzom, że katastrofa nastąpiła wskutek daleko posuniętej arteriosklero-zy, przy znacznym zniszczeniu substancji mózgowej, skutkiem czego powstała lokalna nekroza mózgu, która wywołała paraliż połowy ciała i zaburzenia w organach mowy. Jakkolwiek zewnętrzne symptomy wskazywały poprawę zdrowia, zniszczenie mózgu postępowało: w końcu krwotok w przedłużeniu rdzenia pancerzowego spowodował śmierć.

Dookoła sanacji Skarbu.

Ustalenie jednostki monetarnej.

WARSZAWA. 24. I. (PAT.) Wczoraj weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie systemu monetarnej. Zgodnie z rozporządzeniem jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej jest złoty, zawierający 9/31 części grama czystego złota. Złoty polski dzieli się na 100 groszy. Wybijane będą monety złote po 100, 50, 20 i 10 złotych, srebrne po 5, 2 i 1 1/2 złotego, niklowe po 20 i 10 groszy, brązowe po 5, 2 i 1 groszy.

Monety złote będą wybijane ze stopu zawierającego na 1000 ogólnej wagi 900 części złota i 100 części miedzi. Państwo wybija monetę złotą w miarę potrzeby bez ograniczenia co do kwoty. Wzory monet ustala minister Skarbu. Nikt nie jest obowiązany do przyjmowania monet, których wizerunek jest całkowicie zatarty, monet uszkodzonych oraz o zmniejszonej wadze. Wyznaczanie terminów wypuszczania monet powierza się ministrowi skarbu.

Lenin.

W kwietniu r. 1917 ze Szwajcarii przez Niemcy, w zapłombowanym wagonie przybył do Rosji Lenin; niby dziwny twór, niesamowity okaz tego świata, który dokonał największego przewrotu społecznego, jaki dotychczas w dziejach był notowany, zburzywszy państwo caratu — jedno z największych na globie. Indywidualność potężna. I teraz w chwili zgonu tego dyktatora proletariatu, cała prasa w wspomnieniach o nim, biografjach, w analizie jego działalności, pisze w tonie poważnym. Jedynie reakcyjna prasa emigracji rosyjskiej wybuchając radością na wieść przez „Rostę” z Moskwy podaną, nie może się powstrzymać od złośliwych, acz słusznych uwag o „kacie jej ojczyzny”.

Od tegoż roku 1917 rozpoczyna się dopiero prawdziwa praca Lenina nad dokonaniem obrzucenia przewrotu społecznego. Dotychczas bowiem przebywał Lenin zagranicą, w więzieniu petersburskim, na zesłaniu, a jeszcze przedtem na nieznaczącym stanowisku w Samarze, pracując przeważnie piórem.

Włodzimierz Uljanow urodził się w r. 1870 w Symbirsku nad Wołgą i pochodził z rodziny szlacheckiej. Imię „Lenina” ujrzało po raz pierwszy światło dzienne na okładce broszury pod tytułem „Co robić?” W pojęciu socjalistów otaczała Lenina od lat najmłodszych aureola męczeństwa, ponieważ brat jego został stracony jeszcze w r. 1887 w związku z wykryciem planowanego zamachu na cara Aleksandra III.

Po ukończeniu gimnazjum, Lenin studiował w Kazańskim Uniwersytecie. Zawodowym rewolucjonistą stał się w roku 1892 i wtedy to organizował „Związek walki o wyzwolenie klasy robotniczej”. Związek ten był genezą późniejszego bolszewizmu. W rok później dostał się do więzienia, a następnie przebywał wyłącznie prawie zagranicą. W roku 1901 Lenin wespół z Martowem i Potiesowem redagował urzędowe pismo rosyjskiej partii socjalno-demokratycznej pod tytułem „Iskry”. Niebawem jednak w łonie tej partii powstał słynny rozłam na „bolszewików” i „mieszczyków”, Lenin stanął na czele „bolszewików” to znaczy grupy, która okazała się w większości. Lenin nauczał, iż ideologię socjalną przez przywódców tego ruchu wzniesioną, należało wyłączać w robotników i życie ich do ram tej ideologii przystosowywać — w odróżnieniu od mieszczyków, którzy chcieli być jedynie wyrazicielami żądań i potrzeb rzeczywistych klasy pracującej.

Z Warszawy.

(Od własnego korespondenta telefonem)

Między Ministerstwem Skarbu i Ministerstwem Spraw Wojskowych toczą się narady w sprawie asysty wojskowej przy egzekucji podatków i kwaterunku wojskowego w dobrach opornych płatników.

Liczba pracowników kolejowych, wbrew pogłoskom o niedostatecznej reakcji, zmniejszyła się w roku 1922 o 4 tysiące, w roku zeszłym o blisko 12 tysięcy. Właśnie z Dyrekcją Katowicką liczbą pracowników wynosi 236597.

Echo warszawskie przytacza pogłoski o mającym się odbyć w dniach najbliższych sędzie honorowym między znanym multimilijarderem Śląskim, a wybitnym kierownikiem naszej polityki skarbowej, który nazwał podobno multimilijardera szkodnikiem państwowym. Miał on podobno w Polsce skupić przy pomocy Bozela osiem milionów dolarów.

Komisja budżetowa ukończyła już obrady ogólne nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty. Zgłoszono szereg wniosków, które omawiane będą dziś.

Heleny Romer.

Obrońca Wilna w styczniu r. 1919.

O redakcji: Poniżej rozpoczynamy druk pamiętnika naszej współpracownicy p. Heleny Romer, poświęcony pamiętnym dniom Styczniowym. Jak każdy pamiętnik, tak i kartki niniejsze pisane są subiektywnie i niezupełnie dokładnie może oddają to właśnie, co w danych momentach przeciętny myślał Winiaczn. Natomiast od siebie na wstępie dodaję musimy to, co każdy z nas obecnych w dniach tak smutku i nadziei pełnych w mieście ukochanym pamięta niezawodnie dobrze. Pamięta smutne postępowanie kapitana Klingera i chwalebny, bohaterski, podziwu godny czyn braci Dąbrowskich. Reżymistrzowi Jerzemu Dąbrowskiemu, którego dwukrotną bohaterską inicjatywę pamięta Wilno i zapomniać nie może, na tem miejscu, przy każdym wspomnieniu o pierwszej obronie Wilna, hołd złożyć należy. Prawdziwie po polsku zadźwięczała wtedy rycerska jego szabla.

Warszawa. 1918. XII. 31. Ohydny był ten wiec w sprawie Wilna. Jeszcze kilka godzin bezcelowej gadaniny! Poca-

Tych, którzy „szli za robotnikami” — nazywał on pogardliwie „ogonami” (chwostami). Ta jego nauka nie przypadła do gustu ówczesnym działaczom socjalistycznym. Wtedy Lenin porzucił „Iskry” i zaczął wydawać pismo „Wpiero”, bojkotował Dumę i żadnego udziału w rewolucji r. 1905 nie wzięł.

Lenin był mężem czynu i dlatego cierpiał nad tem niby lew zamknięty w klatce — jak pisze Zinowjew — gdy błąkał się po obcych krajach, nie mogąc zużytkować zasobów swej energii, której działalność publicystyczna zadowolnić nie potrafiła. Wtedy to studjował Marksa, a w umyśle jego rodziły się marzenia o władzy proletariatu.

Pozostał on odosobnionym nawet i wtedy, gdy po abdykacji Mikołaja II nogi jego po raz pierwszy po dłuższej niebytności w kraju spoczęły na brukach stolicy nad Nową. Miał on jedynego serdecznego przyjaciela i egzaltowanego ucznia w jednej osobie, a tym był Zinowjew. Ale wtedy Lenin już działał z całą potęgą wrodzonego mu uporu i bezwzględności. Wywołał powstanie — zostało stłumione. Uciekł do Finlandji, aby jak tryumfator powrócić w listopadzie i objąć dyktatorskie faktycznie rządy. Strzelała do niego socjal-rewolucjonistka Fanny Kaplan, kula trafiła w szyję, lecz Lenin żył.

Całą siłą jego i potęgą był jego upór i zaciętość, połączone z poczuciem rzeczywistości tego okresu, w którym działał zaczął. Stumiljonowy lud rosyjski strząchnął z siebie władzę caratu, chciał chleba, wolności i pokoju. To wszystko Rada Komisarzy mu obiecała i pozwoleń mu wziąć sobie tak, jak potrafi.

Żywiłowe przerwanie wojny zewnętrznej i odebranie ziemi właścicielom ziemskim, siłą faktu stanowiły główny atut zwycięstwa Lenina w 1917 roku.

Później trzeba było w myśl tego, co głosił Lenin w swej słynnej książce „Państwo i rewolucja” — „przeobrazić proletariatu w klasę pracującą, zdolną pokonać nieunikniony rozpaczliwy opór burżuazji, zorganizować dla nowych form gospodarczych wszystkich pracujących i wyzyskiwanych”.

Jednak wykonanie tego programu natrafilo na niesłychane trudności. Z powodzi krwi i łez wyrastał Lenin na meza stanu. Kapitalizm nie mógł on pokonać swoją teorią bolszewicką i oto począł przystosowywać się do rzeczywistości. Łabędzia to była pieśń — pisał „Za Swobodę” — mowa Lenina, w której on wzywał towarzyszy „bolszewików” aby uczyli się handlować — początek reformy, której przeprowadzić do końca nie dano było Leninowi. Lenin umarł w obliczu kryzysu ideologii komunistycznej.

Dotknięty on był postępowym paraliżem mózgu i od roku blisko była to postać nawpół mistyczna dla ogółu czerwonego tłumu w granicach b. imperjum rosyjskiego. Tymczasem opozycja, która od początku w łonie partji istniała — rosła coraz bardziej. Zastępcy jego, którzy pracowali przez dni choroby, trudnieli zadanie z tą opozycją walczyć. Drugi twórca rewolucji rosyjskiej, Trocki, znajduje się w szeregu opozycji. Gdy na łożu spoczywało żywe jeszcze ciało Lenina, działał za niego autorytet, lecz gdy trup włożony zostanie do zimnego grobu, a żałoba się skończy, autorytet przysnie — i rozplynie się w mgłę niebytu i przeszłości. Co to się wówczas z Rosją stanie?? J. M.

Pierwszy kulturalny głos rozważli.

(Komunikat Wilbi).

W Litwie Kowieńskiej wśród powodzi artykułów i wystąpień wiecowych, żądających represji i zamykania szkół polskich w odpowiedzi na zamknięcie gimnazjum litewskiego w Świętlanach wśród inwektyw i kłamstw rozsyłanych o położeniu Litwinów w Polsce, jak np. twierdzenie prof. Krewa Mickiewiczusa, że w Wilnie na ulicach wabroniona jest mowa litewska, odezwał się w Kownie pierwszy kulturalny głos rozważli z łamów dziennika laudników (ludowców) „Lietuvos Zinios” dnia 9 stycznia b. r.

Oczywiście mowa jest o tem „Jak odzyskać Wilno” — „zjednoczyć wszystkich mieszkańców tego kraju: Litwinów, Żydów, Białorusinów i Polaków, którymi rządzi teraz Polska z Republiką litewską”.

Otóż nie ze względu na sam temat, który jest oklepany, ale na sposoby, które zaleca autor, a które tak daleko odbiegają od tego cośmy zwykłe przywykli czytać w prasie litewskiej, podajemy wyjątki z tego artykułu, pozostawiając na odpowiedzialności autora to, co pisze o położeniu Litwinów w Wileńszczyźnie.

Autor pisze:

„Oczywiście mają swą wagę dowody, że jest to ziemia litewska, że na przestrzeni historii była ona zroszona krwią litewską, lecz są to rzeczy drugorzędne. Najważniejsze jest to, że tych mieszkańców Wilna musiałyby spotkać w Litwie takie warunki, w których ich życie kulturalne, narodowe i ekonomiczne w dostatecznej mierze mogłoby się rozwijać”.

Gdybyśmy zaczęli w ten sposób co i polska władza okupacyjna (?) przesładować (?) u siebie Polaków, Żydów i niedawalibyśmy swobody i samym Litwinom, wówczas zrównalibyśmy się z polską władzą okupacyjną pod tym względem.

„Jeżeli tak było i u nas, to czy mielibyśmy moralne prawo żądać, by mieszkańcy tamtej strony przyłączyli się do nas. Oplerać się tylko na tem, że tam większość (?) litewska, że ziemia ta należy do Litwinów, że byli tam nasi księżęta, nasi dawni władcy, jest to zbyt mały argument. Przecież nasi księżęta byli i w dalekiej ziemi Wołyńskiej, i w Kijowie, i u wrót Moskwy, lecz tej ziemi my nie żądamy...”

„Bardzo mi się podobały słowa protestu dyrektora gimnazjum poniewieskiego z powodu zamknięcia gimnazjum w Świętlanach. Wskazał on na to, że gimnazjum to miało służyć najwyższemu ideałom: oświacie i moralności. Ideały te mogą dać ludzkości szczęście, o ile są rozpoznane i drogą narodowościową, gdy jeden naród nauczył się szanować najwyższe ideały drugiego... Następnie wskazując, jak Polacy postępują z Litwinami, dyrektor Jan Yeas wnosł przeciwko temu jaknajstrzeższy protest.

„Tak przemawia były pierwszy litewski minister oświaty. Co prawda, obecny minister oświaty, przemawiając na mityngu do studentów Uni-

wersytetu litewskiego, nie potrafił pozostać na tym poziomie: oblać on i zmniejszyć ilość gimnazjów polskich, i obiecał kredyty, i ukarać tych ojców, którzy, będąc urzędnikami państwowymi w Litwie, ośmielają się posyłać swe dzieci do szkół innych narodowości. Chciał on dostosować się do tego nastroju młodzieży, który wówczas panował między mitynguującymi, oczywiście, popełnił błąd, czyniąc wymienione obietnice, gdyż one nietylko nie mogą doprowadzić do odzyskania Wilna, lecz odwrotnie jeszcze bardziej go oddalają.

Trzeba jednak coś zrobić, by tam, w Wilnie Litwini, Białorusini, i inni mieli mniej bólu i biedy. W jakim kierunku ma iść ta praca, widać to już z tego, co wyżej powiedziano.

Lecz trzeba znaleźć wyraźną linię postępowania. Niewątpliwie, że to postanowienie wielkich mocarstw, które ulegalizowało obecny stan, powinno zostać na nowo przejrane. Dla wykazania konieczności takiej rewizji trzeba znaleźć setki dowodów jak na tej, tak i na tamtej stronie.

Musimy z całego serca popierać uświadomienie nie samych wilnian, aby zrozumieć oni, gdzie im byłoby lepiej, gdzie szczęśliwiej. Litwini amerykańscy, którzy obecnie przestali wspierać rząd litewski, musieliby cały swój gorący zapał i wszystkie zbývające dolary składać w ofierze na rzecz wilnian...

Oczywiście i społeczeństwo litewskie nie powinno pozostać głuche. Sądzę również, że ten podniosły i piękny zapał młodzieży wstawiania się za swych braci Litwinów należałoby wykorzystać dla pracy pozytywnej, by nie zgasił on tylko na obietnicach: bądźcie spokojni, przyciśnięmy Polaków. Jeśli tylko taki miałby być rezultat mityngu, to szkoda. Poczawszy dobrze, zakończylibyśmy źle, mianowicie wywołując i aprobując represje wszystkich obcych narodowości, co nie dobrego przyniesie nie może. Nie chce mi się nawet wierzyć, by uczucia młodzieży skłaniały się ku takim wnioskom. Dowodziłoby to, że i sama młodzież jest już zatruta i nie jest w stanie szanować te wysokie ideały światła i moralności, o których tak na czasie przypomnieli dyrektor gimnazjum poniewieskiego.

Dążenia Trockiego.

W „Robotniku” ukazał się artykuł „Rozkład Rosyjskiej Partji Komunistycznej”, który autor kończy jak następuje:

„Czego właściwie chce Trocki? Niektórzy przypuszczają, że chce odegrać rolę jakiegoś — Bonapartego rosyjskiego na czele czerwonej armji. Ale słusznie pisze Kuskowa w berlińskich „Dniach”, że gdyby wojsko oblało obecną władzę sowiecką, to znalazłoby sobie innego wodza. Trockiemu prawdopodobnie chodzi o zwiększenie swych osobistych wpływów, swej osobistej roli w politycznym życiu Rosji.

Jeśli chodzi o perspektywy dalsze obecnego kryzysu, sądzimy, że wladzom partyjnym uda się kryzys zażegnać. Jednego się podniesie w hierarchji partyjnej, drugiego się sterroryzuje — i na tem kryzys się zakończy. Oczywiście, zakończy się tylko ten kryzys, który widzimy na powierzchni. Ów rozkład głębszy, klasowy, o którym mówiliśmy na wstępie, oczywiście, zażegnać się nie da. Obecna klika rządząca rozumie dobrze, że musi żyć w zgodzie, bo inaczej upadłaby. Dlatego hasło utrzymania się przy władzy za wszelką cenę jest zrozumiałe dla każdego, wybitnego bolszewika z prawicy, czy z lewicy. Ten instynkt samozachowawczy jest ich wielką siłą. Nie mniej jednak jeszcze silniejsze są zasadnicze procesy ekonomiczne w społeczeństwie, a te, jak widzimy, prowadzą do rozkładu R. K. P.

to? Tam ludzie się męczą i czekają i ufają, a tu frazesy i partyjne porachunki; Warszawiacy tak przywykli rozprawiać w kawiarniach w sposób nieodpowiedzialny o polityce, że ten sam styl przenoszą na wiece i rezolucje wiecowe, które są równie skuteczne, jak umarłemu kazidło. Posłaliśmy całą gromadą Wilnian, myśląc że coś posłyszemy konkretnego o obronie naszego nieszczęśliwego miasta, że ktoś coś wymyśli, czy wieść jaką przyniesie. Tak więc w stanie rozpacz, oburzenia i podniecenia wróciliśmy do siebie i urządziliśmy z pp. K. A. i p. S. dziwnego Sylwestra, smutnego i niepokojącego rozplomionego szybkosciami ważnością zdarzeń. Jutro jęde.

1. 1919. Cały ranek przygotowania: żywność, rozmieszczenie rzeczy w razie prawdopodobnego niepowrotu, jakieś przepustki, pożegnania przyjaciół, którzy płaczą nademną, jakbym jechała w paszczę smoka. Widzę go. Iwaszkiewicza w K. O. K. i pytam go: „Panie generale, nikt już do Wilna nie pojedzie, jeśli się tam dostanę, co mam im powiedzieć?”. „Ze pomoc jest niemożliwa”. O Boże, Boże, Boże! tyle starań, tyle trudu, tyle łatania i błagania i nic, nic z tego! Zaleje ta nawała i zagładzi to nieszczęsne miasto do ostatka! Jadę po południu, z dawnego dworca petersburskiego, który

jest teraz ohydna budą z desek. W pociągu znajduję p. Wil. Pl., która też „ryzykuje” do Wilna, ale nie myśli wracać. Ze mnie się śmieje, że mam taki zamiar i ja sama mało mam nadziei, ale wiem że zrobię wszystko co w mojej mocy, by dolechać i wrócić. Wieczorem w Łapach. Uprzejmi wojskowi polscy przykładają wszelkie możliwe pieczęcie z orzełkami do wszystkich papierów, jakie mamy ze sobą, ale zapewniają, że od Białegostoku Niemcy cywilów nie puszczają. Noc schodzi na rozmowie z krewnymi p. Pl., których ona niespodzianie spotyka i którzy jadą prosto z Rosji, opowiadając okropności. Nad ranem 2.1 kołmi do Białegostoku; na dworcu istotnie stoi wypisane, że „Durchfahr nur für militär”; rozsądny mężczyzna zawróciłby z powrotem, ale kobieta... nierozsądna idzie szturmować do władz kolejowych. „Jeśli nam Pani przyniesie pozwolenie od zarządu kolei, to damy Pani bilet”. „Gdzie zarząd?”. „Na tamtej ulicy”. Wchodzę, znany zapach niemieckiej dezynfekcji, zwykłe niemieckie tłumacza: „Jeśli Pani dostanie pozwolenie od władz wojskowych, t. j. jak teraz Soldatenrath, to damy Pani pozwolenie na bilet, ale... i od cywilnego zarządu miasta też musi Pani mieć przepustkę, bo te polskie na nic”.

„A pociąg?” „Hm... bywa zrana o 7-e i wieczorem też...”. „Czy się zdaży na wieczerę? Każda godzina droga. Brnę przez roztopiony śniegowe na drugi koniec miasta. W pięknym acz zniszczonym pałacu Branickich przelatuję krężanki, sale, schody i korytarze, za 15 minut zamykają urządy! A z 50 ludzi stoi przy drzwiach, czekam się pasa wojskającego się w nich żołnierza, który wędruje do tegoż biura, i tym procederem znajduję się razem z nim w sali, ku ogólnemu, i przynajmniej słusznemu oburzeniu... ale cóż zrobić? Ja muszę przecież dojechać! Tłumaczę się najstodszym głosem spokojnie „zbuntowanym” *feldgrau*, siedzącym u stołu, że oto jadę po starą matkę, by ją od głodowej śmierci i od bolszewików uchronić. Jakoś im to trafia do przekonania, nie wrzucają mię za drzwi i pisaż co tam trzeba, każąc sobie płacić jakieś małe marki. Nic, a nic się nie zmniejsza ich systematyczność, subordynacja prawidłom i hierarchji. Bardzo się niegroźnie zbuntowali doprawdy!

Uf! Z jednym papierkiem w ręku, galopuję na trzeci koniec miasta po drugi papierek. Urzędy cywilne zamknięte. Ostatni urzędnicy wychodzą; zaczynam tak „po babsku” lamentować w ich obecności, najpiękniejszą moją niemieczką, że któ-

